

# Hans Henning Hahn

---

"Wschodniopruskość. Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec", Robert Traba, Poznań-Warszawa 2005 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 263-268

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nium biskupiego. W „dodatku” przedstawił (do 1525 r.) katalog 22 biskupów sambijskich, kanoników, którzy w poszczególnych latach zajmowali najważniejsze urzędy w kapitule: 45 prepozytów, 43 dziekanów, 20 oficjałów (1318–1516), 14 kustoszy (1322–1473), 4 scholastyków (1331–1379), a następnie listę 49 wójtów biskupich (1255–1525) i 21 der Kumpane (1297–1385), a także osoby, które dzierżyły pozostałe urzędy (na tyle ile ujawniły ich źródła): die Karvansherren (3), die Hauskomture (27), die Hausmeister und Hofmarschälle (4) oraz die Pfleger von Georgenburg (5) i Sa-lau (6). Wreszcie zamieścił wzór tekstu przysięgi (*iuramentum fidelitatis*) składanej przez biskupa w czasie obejmowania urzędu, a także przez nowych kanoników, wchodzących do kapituły, którzy składali przysięgę obediencyjną biskupowi i kapitule. Pracę zakończono opisem zachowanych pieczęci poszczególnych biskupów (16) i niektórych sekretarzy biskupich (8), a także omówiono pieczęć kapituły, jej prepozyta i oficjała biskupiego oraz das Vikariatssiegel. Bardzo interesujący jest *Lebenslauf* autora, który kończy dzieło.

Lektura tych dwóch ważnych pozycji naukowych dostarcza czytelnikowi dobrze sporządzony obraz życia kościelnego i gospodarczego we wzmiankowanych diecezjach pruskich. Na terenie każdej z nich funkcjonowały trzy (niemal niezależne od siebie) centra władzy kościelnej i władzy dominantnej: biskup, kapituła i Zakon. Każdy z nich na swoim terytorium samodzielnie organizował życie gospodarcze (w tym osadnicze), posiadając pełną władzę sądowniczą, ale był ograniczony w zakresie samodzielnego przyjmowania praw krajowych i wojska, które pod kierownictwem wójta biskupiego podlegało zwierzchnictwu Zakonu. Natomiast w zakresie życia religijno-kościelnego całość terytorium diecezji podlegało jurysdykcji biskupa, który zatwierdzał kandydatów na probostwa i wizytował całą diecezję, a kapituła i Zakon cieszyła prawem patronatu (*ius patronatus*) na swoim terytorium.

Zaprezentowane prace nie tylko dostarczają wielu informacji, ale także pobudzają niektórych do pochylenia się na bogatymi dziejami kościelnymi ziem pruskich, zachęcając do podjęcia dalszych badań naukowych, tak w Niemczech, jak również w Polsce.

Jan Wiśniewski

**Robert Traba, *Wschodniopruskość. Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Poznań – Warszawa 2005, ss. 470.**

W nowoczesnym niemiecko-polskim dyskursie prowadzonym w ramach pojednania hasło „zachód Polski – wschód Niemiec” albo też odwrotnie „wschód Niemiec – zachód Polski” stało się w minionych dziesięcioleciach modne i ukazywały się nawet książki pod takim tytułem<sup>1</sup>. Nawet jeśli hasło to brzmi pojednawczo, to jednak stawia więcej pytań, niż daje, na pierwszy rzut oka, odpowiedzi – przynajmniej w publicystycznym zastosowaniu często wykorzystywane jest jako „the easy way out”, czyli upraszczające wyjście ze złożonej problematyki. W końcu chodzi tu o zasadnicze pytanie zarówno historyczne, jak i polityczne, mianowicie o zagadnienie ciągłości historycznej: jakie czynniki kreują ciągłość historyczną – terytorium? wielka grupa, jak np. naród? świadomość wielkiej grupy narodowej lub regionalnej? tożsamość jej postępowania? Chociaż ciągłość historyczna stosunkowo często mylnie rozumiana jest jako „stabilność” lub czynnik stabilizujący, sama koncepcja ciągłości musi również uwzględniać element zmian, niezależnie od tego, czy odnosi się do terytorium, czy też do grupy społecznej.

---

1 Np. M. Weber (ed.), *Deutschlands Osten- Poles Westens. Vergleichende Studien zur geschichtlichen Landeskunde* (Mitteleuropa – Osteuropa. Oldenburger Beiträge zue Kultur und Geschichte Ostmitteleuropas, Hg v. M. Garleff und H. Hahn, Bd. 2), Frankfurt/Main etc. 2001.

Ta podstawowa problematyka stanowi dla Roberta Traby niewyrażony *expressis verbis* punkt wyjścia jego badań nad regionalnym i narodowym dyskursem tożsamościowym w Prusach Wschodnich podczas I wojny światowej i w okresie Republiki Weimarskiej. Gdy mówię „niewyrażony *expressis verbis*”, nie stawiam autorowi zarzutu, że nie dostrzega tej podstawowej problematyki – przeciwnie: wygląda na to, że problem ciągłości znajduje się w centrum działalności zarówno publicystycznej, jak i naukowej autora, pojęcie „ciągłości” pojawia się w książce stale w różnych kontekstach, i autorowi udaje się nawet opisać konstruowanie ciągłości jako wynik dyskursu. Innymi słowy: ciągłości w jej „istocie” nie da się wiązać ani z terytorium, ani z narodem; dokonuje się ona w ludzkich głowach i znajduje wyraz w języku, w interaktywnym dyskursie. Jeśli słuszna jest wypowiedź Ernesta Renana, że naród to „le plebiscite de tout les jours”, to konstruowanie narodu dokonuje się codziennie w językowym konstruowaniu społeczeństwa narodowego, i w tym dyskursie tożsamościowym konstruuje się również historyczna ciągłość – nie historia konstituuje naród, lecz mówienie o historii, a więc dyskurs. Jest to proces zdecydowanie polityczny i w tym sensie dyskursy tożsamościowe stanowią przedmiot badań w naukach zarówno politycznych, jak i historycznych oraz w innych dziedzinach kulturoznawstwa. Sam przedmiot, dyskurs tożsamościowy, wymyka się więc – zgodnie z nowoczesnymi pojęciami naukowymi – jednoznacznemu hermetycznemu przydziałowi do tylko jednej dziedziny, choć przecież, niezależnie od przedmiotu i tematu dyskursu, stale się pojawia ku pożytkowi danej współczesności i dlatego ma ogromne znaczenie polityczne.

Robert Traba zdobył się na nie lada odwagę, nadając swej książce tytuł *Wschodniopruskość*, używając pojęcia, o którym sam mówi, że nie znalazł go w źródłach, lecz że stanowi on jego własne sformułowanie *a posteriori*. Mamy więc do czynienia z używaniem pojęcia nie „avant la lettre” lecz nawet „sans la lettre”. Powstaje pytanie, czy takie postępowanie jest uprawnione. Na pierwszy rzut oka książka sprawia wrażenie obfitującej w informacje i interesująco napisanej historii kraju albo regionu Prus Wschodnich ze szczególnym uwzględnieniem historii kulturowej, a więc praktycznie można ją czytać jako kulturową historię Prus Wschodnich w latach 1914–1933. Pozostając jednak przy tym powierzchownym wrażeniu, nie dostrzeglibyśmy intencji i ukierunkowania książki. Już podtytuł *Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec* wskazuje na to, że przeprowadzono w niej wzorcowe badanie kultury politycznej Niemiec, i to na przykładzie dyskursu tożsamościowego w Prusach Wschodnich. Oczywiście w Niemczech podejście, że kraj ten zawsze był federalny pod względem politycznym, historycznym, kulturalnym, jak również mentalnym, nie zostało w książce przejęte jako stan faktyczny; przedmiotem badań jest natomiast występowanie w Niemczech tożsamości regionalnej i narodowej jako czynników przeciwstawnych, wspólnych i równoległych. Również tutaj należy podkreślić, że jest to przedmiot budzący największe zainteresowanie nauk historycznych i politycznych. Uprzedzając dalsze rozważania: ponieważ autorowi znakomicie udaje się uwypuklić znaczenie tożsamościowego dyskursu narodowego dla dyskursu regionalnego i regionalnego dla narodowego oraz szczegółowo opisać ich wzajemne warunkowanie się i zążebianie, wyniki w tym wypadku w pełni legitymizują wprowadzenie pojęcia „wschodniopruskości”.

Robert Traba zajmuje się latami 1914–1933, a więc okresem I wojny światowej i Republiki Weimarskiej. Cezury te wynikają zarówno z dziejów wydarzeń, jak i z historii wschodniopruskiego dyskursu tożsamościowego. Ten ostatni rozpoczyna się dla Traby z chwilą wybuchu I wojny światowej i inwazji armii carskiej – wydarzenie to stanowi tak ważny punkt w pamięci ludności wschodniopruskiej (chyba wszystkich narodowości), że uzasadnia tę cezurę. Rok 1933 jako cezurę w dyskursie tożsamościowym można uzasadnić tym, że za dyktatury narodowosocjalistycznej dyskurs w sensie debaty praktycznie nie był możliwy, a dyskurs w sensie sformułowanym przez Michela Foucaulta jako „ustalony sposób mówienia” przerodził się w monolityczny blok (tej problematyce Traba poświęca końcowy rozdział, s. 387 i n.)

Wybór wymienionego okresu, który autor mógłby chyba bardziej szczegółowo uzasadnić, tłumaczy przede wszystkim napięcie istniejące między regionalnym a narodowym, w tym wypadku volkistowskim, dyskursem ziemi ojczystej (*Heimatsdiskurs*). To napięcie stwarza szczególnie atrakcyjną problematykę, skoro prowadzone są te dyskursy w państwie republikańskim.

Wreszcie w związku z tym pojawia się pytanie, jak volkistowskie było republikańskie społeczeństwo Republiki Weimarskiej. Tutaj pozwolę sobie na uwagę krytyczną: Pojęcie „*völkisch*” pan Traba tłumaczy niekiedy jako „*volkistowski*”, przeważnie jednak, głównie w nazwach organizacji itp. jako „narodowy”; to ostatnie tłumaczenie wydaje mi się mylące, ponieważ ma niewiele lub w ogóle nie ma nic wspólnego z pojęciem „narodowy”.

Traba nie trzyma się niewolniczo swoich ram czasowych: wielokrotnie powraca do poprzedniego okresu, np. jeśli chodzi o korzenie ruchu towarzystw regionalnych (*Heimatbewegung*), a rozdział końcowy jest prawie całkowicie poświęcony perspektywie Trzeciej Rzeszy.

Tu wszakże nasuwa się uwaga krytyczna. Mianowicie w historii wschodniopruskiego dyskursu tożsamościowego pojawia się w pewnym sensie luka. Prusy Wschodnie, mimo długiego istnienia pod panowaniem Hohenzollernów lub pruskim, politycznie należały dopiero od 1871 r. do Niemiec albo do Rzeszy Niemieckiej. Przedtem nie stanowiły ani części dawnej Rzeszy, ani Związku Niemieckiego. Fakt ten jest nie bez znaczenia dla wschodniopruskiego dyskursu tożsamościowego, stanowi bowiem tło ciągłych wysiłków niemieckojęzycznych Prus Wschodnich zmierzających do udowodnienia ich niemieckości lub powodowanych obawą, że pozostali Niemcy nie uznają ich za prawdziwych Niemców lub nawet z nich zrezygnują. Właśnie z tego wynika ważne mentalne znaczenie przeżycia, jakim była okupacja rosyjska w 1914 r. Dlatego ideologia przedmurza była ważna nie tylko dla integracji Prus Wschodnich w ich prowincji, lecz przede wszystkim dla integracji z Rzeszą i dla znaczenia Prus Wschodnich dla Rzeszy, a tym samym dla wschodniopruskiego poczucia własnej wartości. W tym sensie bardzo interesujący byłby zarys historii wschodniopruskiego dyskursu tożsamościowego w latach 1871–1914, zamieszczony w oddzielnym, rozdziale wstępnym.

Struktura prezentacji opiera się na postawionych pytaniach. Podział na „Kto?” (= kim byli zbiorowi aktorzy, społeczne nośniki tożsamościowego dyskursu w Prusach Wschodnich), następnie „Co?” (co było materiałem sporu w dyskursie – ziemia ojczysta/naród, przedmurze, wojna/wróg) i „Jak?” (inscenizacja tożsamości w symbolach i politycznych rytuałach) jest bardzo sensowny i można go uznać za niezwykle udany. Właśnie w przypadku symboli i rytuałów politycznych autor dowodzi swego wyczucia istotnych spraw: polityczny kult poległych na polu chwały, konstrukcja mitu Tannenbergu oraz plebiscyty z roku 1920 jako nowoczesne, integrujące wspomnienia narodowe, zostały wybrane nie tylko bardzo dobrze, ale także przekonująco zbadane i przedstawione – każdy z tych rozdziałów jest małym majstersztykiem. W ten sposób autorowi udało się przejrzeć i zorganizować ogrom materiału, idei i aspektów, na pierwszy rzut oka wywołujących u niespecjalisty konsternację, i umożliwić czytelnikowi lekturę prowadzącą go wzdłuż głównego wątku – to wielkie osiągnięcie w prezentacji tematu.

Zadaniem recenzji nie jest skrótowne przekazanie treści poszczególnych rozdziałów, ponieważ właśnie niemiecki recenzent mógłby się wówczas uwikłać w rozpatrywanie wielu zadziwiających i dobrze udokumentowanych szczegółów, odnalezionych przez Roberta Trabę w wyniku niezwykle starannych badań. Poniżej zajmę się natomiast bliżej zastosowaną metodologią.

W swej pracy autor trafnie wykorzystuje do zbadania tematu najnowsze debaty metodologiczne i teoretyczne toczone w kulturoznawstwie. W bardzo zwięzłym podanym wstępie metodologicznym (rozdział 1.2.) wyjaśnia najważniejsze pojęcia, takie jak: dyskurs, kultura polityczna, pamięć (opierając się tutaj na Barbarze Szackiej i przede wszystkim na Janie Assmannie), głównie jednak pojęcie zbiorowej tożsamości, tutaj pod silnym wpływem Leszka Kołakowskiego. Szkicuje

ramy metodologiczne tylko na tyle, by wyjaśnić zastosowany aparat pojęciowy, a więc nie zagłębia się w historyczno-naukową prezentację owych teoretycznych koncepcji z ostatnich dziesięcioleci. W pewnym sensie szkoda, ponieważ te kilka stron zdradza dogłębną znajomość międzynarodowej dyskusji naukowej. Jednakże należy stwierdzić, że wyczerpujący rozdział metodologiczny wychodziłby poza ramy książki, i przede wszystkim inaczej rozłożyłby akcenty. Autorowi nie chodziło bowiem o udowodnienie, że nowoczesne koncepcje naukowe generalnie wiodą do nowego rodzaju wiedzy, tym samym ją legitymizując, lecz o zastosowanie historii dyskursu, teorii pamięci i historii tożsamości (a tym samym historii mentalności) do zbadania zadanego sobie tematu, „*wschodniopruskości*”, i wzbogacenia go o nowe wiadomości.

Takie ustawienie pracy ma swoje wady i zalety, głównie dlatego, że musi sprostać wielu wymaganiom:

1. Aparat pojęciowy musi być spójny, precyzyjny, ale nie rygorystyczny. Trudno udaje się to w znakomity sposób, zastosował bowiem dynamiczny aparat pojęciowy, nie popadając przy tym w dowolność – tak więc tożsamość i świadomość zbiorową potraktował nie jako ustalone wielkości, lecz jako proces, dzięki czemu ważną rolę odgrywało ich stałe konstruowanie. Zarówno tak nazwane zjawiska przedstawia jako procesy, jak i same pojęcia tworzy na zasadzie procesu i tak też je stosuje. Badania, których wartość poznawcza polega m.in. na stosowaniu rygorystycznych pojęć, często narażone są na niebezpieczeństwo normatywnej argumentacji. A właśnie dynamiczny aparat pojęciowy, przewijający się przez całą książkę, sprawił, że nigdzie nie pojawiał się nawet cień normatywności. W jednym miejscu wszakże autor zastosował dwa pojęcia, których nie rozgraniczał przekonująco: w podsumowaniu (s. 390) wymienia jako najważniejsze punkty specyficznej mapy mentalnej „*wschodniopruskości*” z jednej strony konstrukcje historiozoficzne, z drugiej mity. Podane przykłady moim zdaniem nie dowodzą przekonująco, na czym ma polegać różnica. Naukowcy, a tym samym również historycy, konstruują i legitymizują bowiem *de facto* mity, o czym chyba w wystarczającym stopniu świadczą dzieje historiografii.

2. Właśnie dlatego, by czytelnik nie miał wrażenia tekstowej dowolności, konieczne jest w prezentacji zachowanie wyważonych proporcji między tekstami, praktyką społeczną oraz światem symboli i rytuałów. Chodzi o to, by autor nie stracił gruntu rzeczywistości pod nogami, w czego następstwie czytelnik mógłby utracić odniesienie do rzeczywistości. Warunkiem tego jest (albo powinno być dla obu) rozumienie również tekstów jako rzeczywistości, tj. również wyobrażona rzeczywistość jest rzeczywistością. Muszę przyznać, że rzadko udaje mi się czytać prace badawcze oparte na analizie dyskursu, które oboma nogami opierają się tak wyraźnie na gruncie rzeczywistości, właśnie dzięki temu, że autorowi udaje się przekazywać doświadczenie rzeczywistości tekstów, symboli i rytuałów w taki sam sposób, jak doświadczenie rzeczywistości, z jakiej z reguły wychodzimy. Pomysłne dokonanie tego w języku naukowym jest niemałym osiągnięciem. Pokazanie ram politycznych w rozdziale 2 (wojna, następnie republika) i struktur instytucjonalnych (m.in. partie polityczne i Kościoły) oraz wybranych organizacji jako zbiorowych aktorów życia publicznego stanowi wprowadzenie do rzeczywistości politycznej, a zarazem uzmysławia, dlaczego badanie wschodniopruskiego dyskursu tożsamościowego jest dezyderatem sensownym. Konstrukcja rzeczywistości w rozdziale 3 na podstawie opartego na analizie dyskursu badania par pojęć „ziemia ojczysta” i „narod, przedmurze” i „bastion niemieckości” oraz „wojna” i „wróg” pozwala stworzyć wymyśloną realność, cechującą się niepodważalną potęgą politycznego działania i dlatego rzeczywistą. Inscenizowanie wschodniopruskości za pomocą symboli i rytuałów politycznych pokazane jest bardzo konkretnie w rozdziale 4 i związane z politycznym kultem poległych, mitem Tannenbergu i Hindenburga, oraz z mitologizacją plebiscytów. Kończąc: proporcje w omawianiu struktur społecznych i praktyki, tekstów i świata symboli oraz politycznych rytuałów są z jednej strony stale odpowiednio zachowy-

wane, z drugiej w korzystny sposób wyważone, tak że zarówno czytelnicy zainteresowani historią polityki, jak też historią kultury oraz mentalności przeczytają tę książkę z korzyścią dla siebie.

3. Oparte na analizie dyskursu badania w rozdziale 3 oferują historykowi mentalności i kultury kilka „smakołyków”, świadczących zarazem o metodologicznej elastyczności autora:

a) z jednej strony potrafi on wykazać, dlaczego dyskursy tożsamościowe mniejszości narodowych, a więc Polaków i Litwinów, oraz dużej części socjaldemokratów i komunistów nie mogły tutaj zostać uwzględnione, bo przecież nie dochodziło w nich do tak charakterystycznego dla wschodniopruskości połączenia dyskursu narodowego i regionalnego; połączenie ziemia rodzinna – ojczyzna nie odgrywało w ich dyskursach porównywalnej roli;

b) mitologizacja albo stylizacja siebie jako przedmurza i bastionu niemieckości, będąca niemiecko-wschodniopruskim autostereotypem zwróconym przeciwko Słowianom i innym narodom, kryje w sobie bardzo interesującą ambiwalencję: z jednej strony powstaje jako przedmurze chroniące przed barbarzyństwem, a więc bastion cywilizacji przeciw brakowi kultury – w tym miejscu porównywalny pod względem struktury z innymi wyobrażeniami przedmurza (np. polskim z okresu wczesnej nowoczesności); z drugiej jednakże coraz bardziej antynowoczesne treści (tutaj autor podąża za wskazówkami Huberta Orłowskiego, s. 243) powodują tworzenie frontu skierowanego przeciwko literackiemu i artystycznemu, ale też społecznemu rozwojowi Europy. Przez to ów autostereotyp z czasem zmienia znaczenie na „przedmurze antycywilizacji”. Obraz wroga odnosi się w dalszym ciągu do innych jako barbarzyńców, samemu postępuje się jednak zgodnie z treściami, które odrzucają nowoczesną cywilizację; tym samym dyskurs ów łąduje właściwie w ślepej uliczce argumentacji, z której można wyjść jedynie dzięki jeszcze silniejszemu ładunkowi emocjonalnemu. Ta ambiwalencja nie kryje się, o ile mi wiadomo, w żadnych z porównywalnych innych wyobrażeniach przedmurza; również konserwatywne utopie związane z amerykańskim Zachodem (np. reżysera filmowego Johna Forda) nie dają się z porównać z takim podejściem. Nazwałbym je specyficznym niemiecko-volkistowskim wariantem koncepcji przedmurza;

c) w związku z tym bardzo interesujące jest konstruowanie obrazu wroga, bo w nim uwidoczni się przecież wzajemna zależność, a nawet dialektyczny stosunek heterostereotypu i autostereotypu. Autor pokazuje tu (rozdział 3.3.5), że opanował instrumentarium historycznych badań nad stereotypami;

d) czy „człowiek wschodniemiecki”, czyli „wschodniopruski”, był mężczyzną czy kobietą? W rozdziale 3.2.5 bardzo wnikliwie, choć niezbyt obszernie, zbadany został związek między zbiorową konstrukcją siebie i obcego oraz konstrukcją kobiecości i męskości. Autor jedynie napomknął o problematyce *gender*, pozostaje mieć nadzieję, że kiedyś później dokładniej poświęci się temu zagadnieniu. Na rolę obrazów płci w niemieckim dyskursie volkistowskim wskazał bowiem już ponad trzydzieści lat temu Klaus Theweleit w swych *Männerphantasien (Fantazje mężczyzn)*.

4. W inscenizowaniu zbiorowej tożsamości, również wschodniopruskości, zbiorowa pamięć ma decydujące znaczenie. Cała praca pokazuje, że autor zna nowoczesną teorię pamięci i badania w tym zakresie. Jest rzeczą interesującą, że zawsze wówczas, gdy pada słowo „pamięć”, użyte jest ono w znaczeniu pamięci funkcjonalnej w sensie nadanym mu przez Aleidę Assmanna, a nie w sensie pamięci jako „magazynu” (*Speichergedächtnis*). Nie chodzi więc o wszystko, co się pamięta, lecz o zakres pamięci zbiorowej, mającej znaczenie w kształtowaniu tożsamości lub w zbiorowym dyskursie tożsamościowym. Ponieważ przełomowa praca Aleidy Assmann<sup>2</sup> nie jest cytowana, autor być może na własną rękę doszedł do stwierdzenia tej waż-

---

2 A. Assmann, *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München 1999.

nej dla tożsamości funkcji pamięci zbiorowej w odróżnieniu od samej (często tylko naukowej) pamięci „martwej”.

5. Praca naukowa, metodycznie tak ustawiona, jak recenzowana książka Roberta Traby, musi opierać się na pewnej bazie źródłowej, tj. korpus tekstów musi być wybrany w sposób przekonujący, a nie przypadkowy. Jest to tym ważniejsze, że w pracy opierającej się na analizie dyskursu z reguły nie chodzi o kompletność, a nawet nie o szeroki zakres materiału źródłowego. Ponieważ historia dyskursu nie pyta przede wszystkim o to, co zostało powiedziane, lecz o to, co da się powiedzieć (nawet jeśli z reguły analiza historycznego dyskursu może udowodnić to, co da się powiedzieć, tylko tym, co zostało powiedziane), każdy ważny tekst nadaje się i wystarcza. Tym ważniejsze jest więc, żeby wybór korpusu tekstów był przekonujący. Autor oparł swą pracę na piśmiennictwie powszechnie dostępnym w okresie, który jest przedmiotem jego badań, takim jak broszury, literatura piękna, wspomnienia, czasopisma i gazety, które hojnie cytuje. Ponadto korzystał z archiwów w Polsce i w Niemczech. Nie potrafię powiedzieć, czy ten zestaw źródeł jest kompletny. W każdym razie jest on przekonujący pod każdym względem, pokazuje bowiem, że zarówno wewnętrzny dyskurs władz, jak i dyskurs publiczny toczyły się w tym samym kierunku. Powtarzam raz jeszcze: fakt, że czytelnik nie tonie w tym zalewie materiału źródłowego, należy przypisać umiejętności jego prezentacji przez autora.

Przedstawiona jako praca habilitacyjna książka *Wschodniopruskość. Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec* stanowi moim zdaniem zadziwiająco dojrzałe osiągnięcie naukowe. Jest nowatorska metodologicznie, opiera się na szerokim zestawie źródeł, również świadczy o godnych uwagi kwerendach, jest dobrze napisana i zajmuje się dziedziną, która dotychczas zarówno w badaniach polskich, jak i niemieckich w dużym stopniu leżała odgóciem. Jej wyniki w znacznym stopniu posuną naprzód badania związane z problematyką konstruowania „niemieckiego wschodu”. Bardzo odświeżająca jest dla mnie możliwość czytania szczegółowych opisów dyskursu tożsamościowego w przeszłości bez stałego poczucia, że coś mi się zarzuca – tym samym bez stałych odniesień do II wojny światowej i wypędzenia. Należy z zadowoleniem podkreślić, że w pracy brak aspektu teleologicznego, a więc zwyczajowego już wnioskowania, że z coraz bardziej volkistowskiego dyskursu tożsamościowego regionu wschodniopruskiego wynikał narodowy socjalizm, a z niego II wojna światowa, a z niej wypędzenia. Robertowi Tracie udało się opisać w tej książce ów trudny temat jako proces otwarty. Rezygnuję ze spekulowania, czy ta książka mogła być napisana w Niemczech, ponieważ chodzi tu o indywidualne osiągnięcie bardzo utalentowanego, dojrzałego naukowca, niezależne od poczucia jego tożsamości zbiorowej.

Hans Henning Hahn

**Jerzy Czołgoszewski, *Więziennictwo okresu stalinowskiego na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 208, Olsztyn 2002, ss. 343.***

Monografia Jerzego Czołgoszewskiego, której tekst zamyka się w ramach dwudziestu dwóch arkuszy drukarskich, stanowi niewątpliwie ważne wydarzenie naukowe. Jest to bowiem pierwsze opracowanie więziennictwa na Warmii i Mazurach w okresie stalinowskim, kiedy to z założenia obowiązywała represyjna polityka penitencjarna. Podjęcie przez autora tak skomplikowanego i odpowiedzialnego zadania świadczy o jego dużych ambicjach.

Pionierska rozprawa oparta została na bogatej bazie źródłowej oraz na obszernej literaturze. Autor, wieloletni pracownik więziennictwa, potrafił umiejętnie wykorzystać zachowane i aktualnie dostępne materiały różnych jednostek byłego MBP (m.in. więzień, aresztów